



## Pikuś

Kudłaty piesek mały,  
Szczeka na głos cały,  
Ma oczka — dwa węgielki  
I różne zna figielki.  
Bielutki jest jak mleko —  
Ucieka wciąż daleko.  
Jest ulubieńcem Jani  
I wiernie służy pani.  
Pikuś też umie służyć  
I ładnie oczka mrużyć,  
I smacznie je bułeczkę,

I gasi zapalczkę —  
I łapkę sam podaje —  
W kąciку smutny staje.  
A Jania za to wszystko  
Odwdzięcza się tak mile —  
I znosi mu łakocie —  
Rodzynki i daktyle.  
A nocą gdy w łóżeczku  
Jasienka śpi snem mocnym,  
To Pikuś przy swej pani  
Jest wiernym stróżem nocnym.  
Helena Dawidow

## Kurka złotopiórka

Była kurka złotopiórka  
bardzo dumna z swej urody.  
Chodziła wkoło podwórka  
i nie chciała z nikim zgody.  
Kaczki prosiły ją:

— Chodź, pomóż nam szukać kacząt-  
ka, bo zginęło! — A kurka na to:

Jestem kurka złotopiórka  
bardzo dumna z swej urody.  
Chodzę sobie no podwórku  
i z kaczkami nie chcę zgody.

Wyjrzało z chlewa prosię i mówi:

— Kurko, pomóż mi załatać w chlew-  
ku dziurę, bo wiatr wieje do środka.

A kurka jak nie krzyknie:  
Z byle kim się nie zadaje.  
Takie moje są zwyczaje!  
Szanować mnie bardzo proszę,  
bo ja złote jajka znoszę.

Posłyszała to czarownica. Myśli sobie:

— Zabiorę ją! Będę miała złote jajka.  
Zrobiła słodką minkę i mówi:  
— Jeszcze nigdy w życiu całem  
nic takiego nie widziałam.

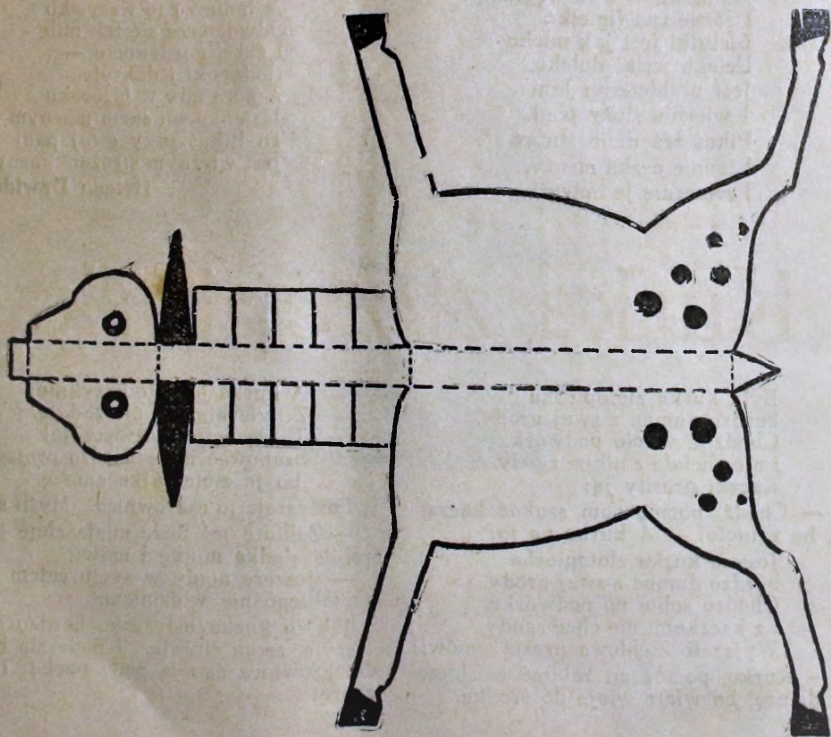
Jak to kurka usłyszała, bardzo się u-  
cieszyła, że ją chwala. I podeszła bliżej.  
A czarownica cap ją pod pachę i wio-  
w górę!

# Ròbmy sami

## JAK TO FRANUS ZROBIŁ?

Nudziło się Franusiowi. Deszcz padał, nie mógł wyjść na dwór, nie mógł pobiegać. Wkońcu myśli: Nie będę się dłużej nudził. Wezmę gruby papier, wezmę nożyczki. Coś sobie zmajstruje. Zrobił Franus tak: najpierw wyrysował na papierze to, co przedstawia dolny rysunek. Potem wyciął tak, jak tu widzicie. Wreszcie przegiął wycięty kawałek na linii przerywanej. No i postawił. Widzicie, co to Franus zmajstrował? Koziołka! Ucieszył się Franus ze swojej roboty i zaśpiewał tę starą piosenkę:

- Kozioleczek, Matusieńko
- Biega po ogrodzie.
- Nie będę go wyganiał, wyganiał,
- Bo mnie pobodził!





(12. ciąg dalszy)

Za przykładem Julka, reszta czwórki także zabrała się do jedzenia.

— Mm! — mrucał Wacek, gładząc się po brzuszku. — Coś jakby poziomki, jak wiśnie...

— Prędej jak lody śmietankowe... na ciepło! — zauważył Julek.

— Grunt, że dobre — powiedział Mietek i cały Wygwizdów przyznał mu rację.

Znacznie później dowiedzieli się chłopcy, że owoc ten to Mangustan. Ale to, że nie znali jego nazwy, nie przeszkadzało im rozkoszować się wspaniałym smakiem.

W jakiś czas potem za drzwiami rozległy się błagalne głosy:

— Bataru-guru! Bataru-guru!

— Lud prosi, żeby bożkowie ukazali mu się! — powiedział Julek.

— Niech pierwszy wyjdzie Breloczek, a my za nim.

Tak też zrobili. Tłum się cofnął i pochylił pokornie.

— No, już dobrze, dobrze, szlachetni panowie! — mówił półgłosem Julek. — Nie gniewam się i obiecuję nie rzucać piorunów.

— Zwiedzimy teraz wyspę — powiedział Mietek. — Ale dla bezpieczeństwa udamy się po dwóch: ja z Wackiem, a Julek z Breloczkiem. W razie niebezpieczeństwa, damy sobie znak gwizdkiem. Nie można jeszcze dowierzać naszym „poddanym”.

Potem Mietek wziął jednego z wojowników i postawił go przy drzwiach, pokazując mu na migi, żeby nikogo nie wpuszczal. Dziki skłonił głowę na znak, że zrozumiał.

— Trzeba będzie nauczyć się jaknajprędzej ich języka — powiedział Mietek. — A teraz obejdziemy wyspę i każdy sobie zauważy, jakie są braki, które należałoby poprawić. Wieczorem się zejdziemy i naradzimy. Skoro już zostaliśmy bożkami — musimy się opiekować naszymi „wiernymi”.

Wieczorem Wygwizdów spotkał się

znowu w „alun-alunie” i zaczęły się narady.

— Więc jednak to jest wyspa! — westchnął Wacek.

— A tyś myślał?...

— Miałem jeszcze nadzieję, że to jaki przyładek Indyj albo Australii.

— A ja to nawet wolę, że to wyspa — powiedział Julek. — Pomyslcie tylko:

przebież to zupełnie prawdziwa przystań! Prawie taka sama, jak „Podróż bez pieniędzy”, albo „Balonem nad Afryką”.

— Tak, jest to bezwzrostna wyspa — powiedział Mietek. — Widzieliśmy to z Wacławem z jednej góry. Na północy i północno-zachodzie jest kilka gór, bodaj czy nie wulkanów, na wschodzie — las bardzo gęsty, na południowym zachodzie łąki, zarośla i trochę drzew, a środkiem płynie rzeka. Miejsce, gdzie wydostaliśmy się na brzeg jest położone na południu. Jest to spora zatoka, dobra na przystań. W środku wyspy leży wieś, zwrócona bramą w kierunku zatoki...

— Musimy koniecznie ponazywać te miejsca! — zawołał Julek — Na przykład: wulkan — Kraków, zatoka Wiślana, rzeka — Nowa Narew...

— Ja myślę — powiedział Mietek — że trzeba dowiedzieć się, jak tubylcy nazywają te miejsca, bo co ma wspólnego np. Kraków z wulkanem? I tak przecież wiem, że to polska kolonia. Tymczasem zobaczcie mapkę, która naszkicowałem...

— Co, mapę? Pokaż!

— Mapę naszej kolonii?

Mietek rozłożył kawałek papieru, na którym był szkic.

Przeglądali się długo rysunkowi. Widać było gniazda górskie i doliny. Morze wchodziło w ład licznymi zatoczkami.

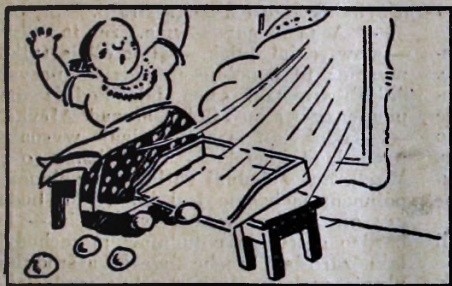
— Myślę, że sztandar najlepiej będzie umieścić na jednej z gór — ciągnął dalej Mietek. — Może na tej, która jest najczęściej na południe zgodna?

— Zgodna!

(Ciąg dalszy nastąpi)



Mazowiecka gospodyni  
W wielkiej misce ciasto czyni.  
Zaczyniła, rozrobiła  
Z ciasta pyzy urobiła.



Aż tu powiał wielki wiatr  
Od gór polskich—chmurnych Tatr.  
Drzewa przed chałupą zgiął,  
Pyzy ze stolnicy zdął.



A jedna Pyza, pyza pyzata  
w mig się stoczyła na łąki  
w kwiatkach.  
Jak się stoczyła na wielkie łąki  
spojrzy do góry: lecą skowronki,

# Jak Pyza



Mile skowronki. Chcę w świat  
wędrować,  
chcę przez Mazowsze iść do  
Krakowa  
Chcę wędrować mężnie, dziarsko  
i mieć suknię gospodarską! —

## Mała gospośia

Gdy słońeczko wschodzi,  
a nocka umyka,  
pracowita,  
skrzętna Kachna  
biegnie do kurnika.  
Cip, cip, kury, kurki,  
cipu, cip, kureczki,  
cipu, cip, kureczki,  
mam poślada dla was sporo —  
prawie pół miseczki!  
Pyl, pyl, gąski, gęsi,  
chodź i ty, gęsiorze!  
Jeśli zjecie  
te ziemniaczki  
jeszcze wam dołożę!  
Taś, taś, taś, kaczuchny,  
ach, poco te krzyki?...  
Dla was serek z pokrzywkam  
pyszne smakołyki!  
Słońce wszeszło wyżej  
i rozkosznie grzeje.  
— Patrzcie, trzpioty,  
piękny dzionek!...  
Kasieńka się śmieje.

Co się dalej działo z Pyzą, dowiedz się...

# wędrowała



Idź-że Pyzo do tej chaty  
do gosposi, do bogatej.  
Ta gosposia przedzie, tka —,  
To ci piękną suknię da! —

## Ptasi spór

—Kwa- kwa, kwa  
kto piękniejsze piórka ma  
od złotego kaczora?  
— Ja piękniejsze piórka mam  
ja tu jestem pan,  
wielki pan,  
pan kogut!  
— Z drogi tam, uciekać,  
uciekać, nie zwlekać,  
tutaj idzie gęsior.  
Piórka ma piękniejsze,  
piękniejsze, ładniejsze,  
bielutkie, jak śnieg.  
— Co wy też gadacie?  
Pewnie mnie nie znacie?  
Jestem indor srogi,  
piórka śliczne mam!  
Ja tu jestem pan  
sam!  
Zaczęła się zwada:  
ten gada, ten gada,  
każdy się wychwala,  
każdy się przechwala,  
że piękniejsze piórka ma  
od swego sąsiada.



Jak się Pyza wystroiła  
Cała wieś się zgromadziła:  
Pyzo! Strojnaś jest niewiasta!  
Nikt nie pozna, żeś Ty z ciasta!



Co za fartuch, co za kiecka!  
Jak gosposia mazowiecka.  
Mało komu się wydarzy  
By mu było tak do twarzy!



Pyza wsi się pokloniła  
I przed siebie wyruszyła.  
Posłała wąską, pełną stępką  
Pod skrzydłami skrowroneczków,

KRASNOLUDKI



**Nietoperz** przy 10—12 godzin trwającym w ciągu nocy połowie spożywa około 520 sztuk różnych owadów, a przedewszystkiem komarów.

**Praktyczni Amerykanie** w okolicach obfitujących w komary budują specjalne wieże dla nietoperzy. Za bezpieczne schronienie odwiedzają się nietoperze podwójnie, bo usuwają plagę komarów i, przebywając przez długi przeciąg czasu w swych pomieszczeniach, a więc w tych wieżach, składają tam pokaźne ilości nawozu, który, jak wykazały doświadczenia, jest bardzo cenny w ogrodnictwie i przez amerykańskich ogrodników kupowany za drogie pieniądze.

**Najtwardszym materiałem** jest diament, który jest czystym krystalicznym węglem. Nie daje się niczem zarysować a szlifuje się go proszkiem z rozbitych okruchów diamentowych. Oszlifowane diamenty posiadają piękny blask i są używane jako kamień ozdobny. Brylant jest nazwą kształtu nadawanego bardzo często diamentom przy oszlifowaniu.

W technice używa się diamentu do rżnięcia szkła, wycinania w metalach delikatnych linii i szlifowania innych kamieni szlachetnych.

Do porównywania twardości różnych materiałów używa się skali obejmującej 10 stopni a uzyskanej przez zestawienie 10 minerałów tak dobranych, że każdym następnym można zrobić rysę na jego poprzedniku. Są one następujące:

1. talk (czyli tojelek ściiera się już za dotknięciem palca), 2) sól kamienna (daje się rysować paznokciem), 3. kalcyt (wapień krystaliczny), 4. fluoryt, 5. apatyt, 6. skałek (można go jeszcze zarysować nożem), 7. kwarczec (piasek rysuje szkło), 8. topaz, 9. korund (szlachetna odmiana pod nazwą rubinu jest cennym kamieniem szlachetnym, zanieczyszczony, pod nazwą szmirglu, służy jako materiał szlifierski), 10. diament.

Nieco większą twardość od korundu ma karborund, jest to krystaliczny związek krzemu i węgla. Otrzymuje się sztucznie przez stopienie w piecu elektrycznym koks i piasku (w obecności soli kuchennej, ułatwiającej stopienie).

Uzyskano przez stosowanie różnych domieszek bardzo twardą stal prawie dorównyującą twardości diamentu. Brzytwa zrobiona z takiej stali mogłaby służyć bez ostrzenia przez kilka pokoleń. Niestety, stal taka jest bardzo droga i bardzo krucha.

**Włochy** są punktem zbornym dla wielu gatunków przelotnych ptaków, udających się na zimę z Europy do Afryki. Zmęczone przelotem nad Alpami, ptaki są łatwym łupem dla Włochów, łowiących je masowo. We Włoszech ginie rocznie około 250 milionów różnych drobnych ptaków, zjadanych przez Włochów dla zaspokojenia smakowych przyjemności.

**Mustangi**, obecne amerykańskie dzikie konie, pochodzą od koni swojskich, przywiezionych przez Europejczyków.

**Morza** zajmują 73% ogólnej powierzchni kuli ziemskiej. Gdybyśmy czystą sól, rozpuszczoną w wodzie morskiej, zbili w jedną bryłę, byłaby ona większa niż cały łańd stały z górami. Żadnego innego minerału ziemia nie posiada w takiej obfitości.

**Najnowsze teleskopy** astronomiczne mają taką zdolność powiększania obrazu, że gdyby na powierzchni księżycy znajdował się dom średniej wielkości, to byłby już widoczny.

**Nazwa „cyrk”** pochodzi od kręgu stawniowego torz wyścigowy.

Pierwotnie w starożytności w cyrkach odbywały się tylko wyścigi wozów dwukółowych, zwanych rydwanami, zaprzęgniętych w dwa, albo w cztery konie i w takim wypadku zwanych kwadrygami.

# Pomyśl chwilkę!

Nowy konkurs sprytnych główek.



Kochani! Krasnale zebrały się na naradę i postanowiły ogłosić nowy konkurs sprytnych główek, bo tak bardzo

## KWADRAT MAGICZNY

1	1	1	1
2	2	2	2
3	3	3	3
4	4	4	4

Uporządkować liczby tak, aby wszystkie rzędy poziome i pionowe i przekątne dały w sumie 10.

## Kołysanka

Przytul mi się, przytul, lasiu, do poduszki.  
Cały dzień biegały twoje drobne nóżki.

Dzień cały biegały, zmęczone się wrzeszcie.  
Nóżki, drobne nóżki, w kolebeczce leżcie.

Dzień cały machały jaśkowe rączka,  
patrzyły dzień cały niebieskie oczka.

Oczka, rączka zmięczyły się wrzeszcie.  
Rączka Jasiowe w kolebeczce leżcie.

Kotek śpi i Burek, kurki i kogutki.  
Ty zamknij oczka, Jasiu mój malutki.

lubicie rozwiązywać zadania, rebusiki i łamigłówki, zgadywać zagadki.

Rozpoczynając od przyszełego numeru, zamieszczać będziemy różne rzeczy do odgadnięcia i rozwiązania. Za każdą rozwiązana zagadkę, rebusik, łamigłówkę i t. p. otrzymacie odpowiednią ilość punktów. Razem do zdobycia będzie 100 punktów. To z Was, które zdobędzie największą ilość punktów, dostanie tytuł honorowy „Krasnale-Sprytna Główka“ oraz nagrodę. Poza tym jeszcze 2 najlepszych dostanie nagrody.

Zamknięcie konkursu 31 stycznia, do tego więc czasu należy nadesłać odpowiedzi, bo już w pierwszym numerze lutym oglosimy wyniki wyścigu.

Więc już od następnego numeru stańmy do konkursu.



Gdzie jest kapelusz tego chłopca?

# Jak dzieci zasypiają

Na całym świecie,  
kiedy się ściemnia  
dzieci idą spać. Czasem  
matki śpiewają im do  
snu.

## Śpiewają rozmaicie:

W FRANCJI nuca: „do.. do..

W ANGLII, w AMERYCE:

„Sleep, sleep“,

A POLACY śpiewają tak:

A.. A.. Koty dwa

Szare, bure, obydwu

nie będą robiły,  
tylko dziecko bawiły.

a ten szary — bardzo siary

a ten bure — ma pazury,

a ten czarny — gospodarny

a ten łysy — łapie myszy

a ten biały — jeszcze mały

A.. A.. koty dwa

Szare ,bure, obydwu

